

Nie abym świat dziwnością zadziwiał. Lecz by się kształtem stała chwila, I abys, bracie, mnie zrozumiał.

(Leopold Staff, Ars Poetica)

Te dwie funkcje sztuki, jak chce Władysław Tatarkiewicz, to utrwalenie rzeczywistości i umożliwienie porozumienia między ludźmi – dodajmy od siebie – również w jej odbiorze.

Bo jej cechą swoistą, jedną zresztą z wielu, jak pisał dalej w swoich Definicjach Sztuki, jest nadawanie rzeczy kształtu, odtwarzanie rzeczywistości. W naszym przypadku tej zamierzchłej – znajdując czas kiedyś utracony, a dziś szczęśliwie odzyskany. Bowiemy jak chcą neurologicy, czas i przestrzeń w której się poruszamy są w naszym mózgu ułożone razem. I historyk i historyk sztuki, i archeolog uznają tę prawdę – wszak przechodzi im w swoich działaniach stale dotykać i czasu, i przestrzeni – rzeczywistości trwale, przynajmniej dla nich, zamkniętej w czasie. Schodząc w głąb czasu, dotykając przestrzeni przez czas pochłoniętej kilka – kilkanaście metrów pod powierzchnią współczesności lub w zakamarkach archiwów odwracając karty nieczytelnych już foliów.

Dzisiejsza opowieść będzie o takim znajdowaniu, odkrywaniu na nowo czasu odzyskanego. Odkrywanego przez garstkę badaczy i odzyskanego dla mieszkańców Pułtuska – tutejszego społeczeństwa – ale nie tylko przecież dla nich.

Brama w kwadrat dosyć obszerna przy moście staromiejskim zwanym...

Taki właśnie zapis zawarł w swoich „Wiadomościach historycznych miasta Pułtuska” Hipolit Gawarecki w roku 1826, która to brama lat kilka wcześniej została rozebrana już w Królestwie Polskim, wieńcząc tym samym pruskie prace regulacyjne. Nie zachowała się ikonografia systemu umocnień miasta jeśli nie liczyć mapy dyslokacji wojsk szwedzkich i saksońskich, a powstała po 1703r. bardzo schematycznej i niedokładnej, niemniej główna brama i most są na niej widoczne. Relikty bramy odsłonięto na wiosnę tego roku w trakcie zamierzonej przez Samorząd przebudowy nawierzchni dzisiejszej ulicy Świętojańskiej w dobrym stanie. Fragment z dłuższym odcinkiem muru obwodowego południowego i krótszym ustawionym pod kątem prostym odcinkiem przybramia. Pozbawiony części zachodniej z silnie uszkodzonym narożnikiem południowo-wschodnim przez późniejszą inwestycję kanalizacyjną. Mur zachowany w partii przyziemia czyli ławy fundamentowej i właściwego fundamentu (dokładny opis TC nr 25, z 16 czerwca br.) tworzył interesującą kompozycję przestrzenną skazaną na ponowne zapomnienie – relikw można było oglądać ledwie dni kilka, potem przykryła je na nowo ułożona płaszczyzna jezdni...

Jak więc zatrzymać ów czas odzyskany, jak sprawić by przestrzeń z takim piętyzmem wykreowana w XVI stuleciu, renesansowa, stała się przestrzenią nam współczesną? Odkrywcy zdawali sobie sprawę ze złożoności wyzwania. Dokumentując zabytek mieli przed oczami zasady wiedzy malarskiej Leonarda da Vinci... *Pierwszą zasadą tej wiedzy jest punkt; drugą linia; trzecia powierzchnia; czwartą bryła odkrytą powierzchnią. Ta ostatnia zasada odnosi się do tego co się wyobraża, to jest do bryły którą się wyobraża, ponieważ w istocie malarstwo nie wychodzi poza powierzchnię przez którą wyobraża bryłę, kształt wszelkiej rzeczy widzialnej.*

Idea wykonania obrazu w panoramicznym ekranie ulicy, obrazu trwałego tej nietypowej budowli obronnej zrodziła się prawie natychmiast po dokonaniu odkrycia – w trakcie wyko-



Projekt murala, fragment, grafika komputerowa - Kinga Przepiórkiewicz

nywania inwentaryzacji odsłoniętych murów. W formie mozaiki ułożonej w zadokumentowanym obrysie z wykorzystaniem różnobarwnych granitów, klinkierowej cegły drogowej oraz odpowiednio przyciętych głazów – eratyków – tak właśnie przedstawiał tę ideę szkic – bozzetto. Projekt i brukarski artysta wykonania dały w efekcie kompozycję harmonijną, spójną, dobrze zakomponowaną i wyraźnie wyróżniającą się w neutralnej jasnoszarej kostkowej fakturze płaszczyzny jezdni. Układ poszczególnych elementów – tesserów: płyt, cegły i plastrów kamieni oddaje zarejestrowane wątek i konstrukcję zabytkowego muru – ułożenie zaś na klasycznej podbudowie drogowej zapewniło im odporność i trwałość. Dyspozycja rytmicznego biegu pasów oddająca rzeczywistą orientację zabytku wraz z uderzającym patrzącemu kontrastem kolorystycznym i zamierzonym rozcięciem rytmicznego biegu pasów dla pieszych niepokojąc przykuwa uwagę. Dominacja obrazu – mozaika jest przecież techniką dekoracyjną zaliczaną do malarstwa monumentalnego – nad ciągiem pieszym ma przy tym wymowę symboliczną. W realiach polskich, w realiach stale pogłębiającej się deprecjacji zabytków archeologicznych, uczciwiej byłoby zresztą powiedzieć – pogardy dla nich – pokazują bowiem iż jest nieprzekraczalna granica, której realizując inwestycję przekraczać nie wolno. Jest nią dobro zabytku, a więc w miarę możliwości jego zachowanie poprzez jego zabezpieczenie i poprzez utrwalenie jego obrazu w powszechnej świadomości. W ten sposób odzyskujemy miniony czas. Wykonany na gorąco pod wpływem emocji nad wykopem archeologicznym szkic mozaiki spełnił swoją funkcję. Stworzył pewne złudzenie, złudzenie oparte na przekonaniu, że można utrwalić czas na мгновение odzyskany, ująć go trwale w ramy monumentalnego obrazu i przekazać widzowi – odbiorcy. Powtarzając za Ernstem Gobrlichem w formie pytania jego tezę: *Czy posłuszny widz zareaguje na sugestię artysty ciesząc się naocznie oglądanymi przemianami* – tego nie wiemy. Oby tak było...

Uzupełnieniem mozaiki są dwie

tablice: informacyjna umieszczona w niszy Domu Rzemiosła i kommemoratywna – mosiężna wkomponowana w trotuar tuż przy przejściu dla pieszych. Ta pierwsza zawiera szczegółowy opis – historię bramy miejskiej i jej odkrycia; ta druga upamiętnia osoby, która pół tysiąca lat temu ją wzniosły i te, które dzisiaj ją utrwały w naszej pamięci.

Kinga Przepiórkiewicz i Marek Gierlach



O bankowości i bankierach inaczej...

Wywiad ze Sławomirem Woźniakiem dyrektorem oddziału BNP PARIBAS Bank Polska S.A w Pułtusku.

To było w późnowiosenny słoneczny dzień tego roku, gdy krzątaliśmy się przy dopiero co odsłoniętych relikwach głównej miejskiej bramy. Odkrycie budziło zainteresowanie przechodniów nie aż tak wielkie jednak, by przeszkadzało

nam w pracy – więc dobrze. Zmierzal Pan do swojej pracy w banku. Przyznam - miałem na wykopaliskach wizyty różnych osób, ale nie przedstawiciela jednego z największych banków w Polsce. Skąd to zainteresowanie archeologicznym zabytkiem?

Znalezisko zabytkowy ceglany fragment muru obronnego, pozostałości głównej bramy wjazdowej do miasta, będącej częścią XVI-wiecznych murów miejskich, to dla placówki naszego banku bardzo ważne i wyjątkowe wydarzenie. Jesteśmy Bankiem Zmieniającego się Świata, bankiem lokalnych społeczności, czyli naszych Małych Ojczyzn. Jako część grupy bankowej BNP Paribas, obecnej w ponad 70 krajach, konsekwentnie podejmujemy tematy ważne społecznie. Bank BNP Paribas jest również zaangażowany społecznie, m.in. poprzez działania edukacyjne,

np. w zakresie rozwiązań proekologicznych, programu Klasa, czy sponsorin-gowe. Wpisana w kulturę banku odpowiedzialność społeczna, odnosząca się zarówno do relacji z pracownikami, jak i społecznościami lokalnymi, to jedna z kluczowych wartości organizacji.

Nic dziwnego, że objęliście mecenatem ten dodatek do Tygodnika Ciechanowskiego traktującego o naszych odkryciach. Zresztą współpraca z miejscową prasą wpisuje się bardzo dobrze w formułę: Bank lokalnych społeczności.

Motto:

... a właściwie zatrzymało mnie nie wiedzieć czemu światło zawieszanej w Bramie u sklepienia kutej lampy (...) Uniosłem głowę ku wbitej w ciemne niebo koronie Bramy i przejście pod jej ogromną wysokością wydało mi się prawie niemożliwe. Przyszło mi do głowy, że może tak przechodzi się na tamten świat, każdy oświetlony taką lampą, a może nawet dźwigając taką bramę na plecach.

Wiesław Myśliwski, Widnokrag

Most Mirabeau

Pod mostem Mirabeau płynie Sekwana

I nie jedna miłość
Czy nie dość wspomiana
Po bólu zawsze radość niespodziana

Zegar niech dzwoni noc niech nastaje
Dni ulatują ja pozostaje

Z twarzą do twarzy połączmy ramiona
Nienuchomi kiedy
Pod mostem ramion kona
Fala od wiecznych spojrzeń umęczone

Zegar niech dzwoni noc niech nastaje
Dni ulatują ja pozostaje

Miłość jak woda bieżąca odpływa
I odpływa życie
Woda jakże leniwa
Nadzieja nasza jakże natarczywa

Zegar niech dzwoni noc niech nastaje
Dni ulatują ja pozostaje

Niech dni się toczą jak rzeka wezbrana
Ni czas nie zawraca
Ni miłość pożegnana
Pod mostem Mirabeau płynie Sekwana

Zegar niech dzwoni noc niech nastaje
Dni ulatują ja pozostaje

Guillaume Apollinaire

Gdyby zechciał Pan przybliżyć naszym czytelnikom inicjatywę w tym zakresie przez Was podejmowaną.

Pracownicy Banku chętnie angażują się w szereg inicjatyw, dzięki którym codziennie mogą zmieniać świat. Dotyczy to również pracowników oddziału w Pułtusku. Przez wiele lat wspieraliśmy organizację imprez plenerowych, takich jak lodowisko na rynku miasta czy kino pod gwiazdami. Jesteśmy fundatorami licznych darowizn i grantów lokalnych oraz pucharów w rozgrywkach turniejów tenisa ziemnego i stołowego. Zakupiliśmy również sprzęt AGD do świetlicy środowiskowej, dofinansowujemy działalność Pułtuskiej Grupy Rekonstrukcyjnej i działalności Amazonek. Finansujemy także nagrody w konkursach recytatorskich i ekologicznych.

Ponadto, w 2018 roku Bank BNP Paribas stworzył program Lokalni Ambasadorzy Banku, aby inicjować ciekawe i istotne dla lokalnych społeczności działania, jednocześnie budując naszą markę. Ten tytuł otrzymują osoby najbardziej zaangażowane w życie lokalnych społeczności. Projekt rozwija się dynamicznie. Na koniec 2019 roku w całej Polsce działało 90 Lokalnych Ambasadorów Banku: doradców, dyrektorów oddziałów i regionów. Łącznie, na rzecz lokalnych społeczności, przepracowali oni 5000 godzin. Ja również dołączyłem do tego grona. Rola Lokalnego Ambasadora BNP Paribas: jest to rola wymagająca proaktywności, wysokich umiejętności

Dokończenie str. 11

Dokończenie ze str.1

O bankowości i bankierach inaczej...

ści interpersonalnych, wrażliwości na problemy i chęci współpracy z przedstawicielami lokalnych społeczności i organizacji.

Oczywiście działania te nie byłyby możliwe bez naszych klientów. W Polsce jako bank uniwersalny o globalnym zasięgu kierujemy nasze usługi do klientów detalicznych, Wealth Management, a także firm w segmentach mikro, MSP i bankowości korporacyjnej. BNP Paribas jako Bank Zielonych Zmian wspiera klientów w przechodzeniu na gospodarkę niskoemisyjną, ogranicza negatywny wpływ działalności operacyjnej na środowisko naturalne oraz inspirowanie klientów do podejmowania trafnych decyzji finansowych. Dzięki finansowaniu Banku, ponad 10 tysięcy gospodarstw domowych korzysta z paneli fotowoltaicznych. Bank konsekwentnie realizuje również strategię finansowania przedsiębiorstw w Polsce, a także wspierania inwestycji strategicznych z punktu widzenia państwa oraz wywierających pozytywne wpływy: społeczne, ekonomiczne i środowiskowe.

Jednocześnie Bank sprawnie digitalizuje procesy bankowe wdrażając innowacyjne rozwiązania w bankowości internetowej GOonline oraz mobilnej GOmobile. Uwzględniając rosnącą potrzebę zdalnego dostępu do usług, Bank umożliwia klientom zakładanie konta z wykorzystaniem selfie. Klientom cenimy spotkania z doradcami Bank umożliwia również wizyty w oddziale przez aplikację Booksy. BNP Paribas konsekwentnie przystosowuje swoje placówki do obsługi wszystkich klientów, w oddziałach i na infolinii Banku dostępna jest bezpłatna pomoc tłumacza języka migowego.

Wróćmy jednak do zabytków – głośny ostatnio tragiczny pożar XII wiecznej katedry Notre Dame w Paryżu wstrząsnął Europą. O ile mi wiadomo Grupa BNP Paribas zaangażowała się mocno w jej restaurację.

W roku 2019 Grupa BNP Paribas przekazała 20 milionów euro na odbudowę zniszczonej katedry. Ochrona zabytków to jeden z naszych priorytetów – może w Polsce nie jest to dostrzegane, ale udział Banku we wspieraniu muzeów i pomników kultury w ich pracach konserwatorskich jest bardzo znaczący. Fundacja BNP Paribas dba o zbiory muzealne i popularyzuje ich kolekcje. Program BNP Paribas dla sztuki, powstały w 1994 roku, pozwolił - do roku 2019 - zakonserwować dwieście dzieł lub zespołów dzieł ze wszystkich okresów historycznych znajdujących się w muzeach francuskich. W Europie Grupa BNP Paribas przyszła z pomocą frankfurckiemu Stadel Museum, monachijskiej Neue Pinakothek, National Gallery of Victoria w Melbourne, ateńskiemu Musee Byzantin et Chretien, National Gallery w Dublinie i moskiewskiej Galerii Tretiakowskiej i wielu innym.

Uff, trochę kręci się w głowie... tylko żal że tak piękny i wspaniały program nie obejmuje zasięgiem kraju nad Wisłą, gdzie od wielu już lat ochrona zabytków traktowana jest selektywnie, wybiórczo szczególnie tych najstarszych – archeologicznych. Nie wiele ma wspólnego z powszechnie rozumianą dbałością i zaangażowaniem. Dzięki za rozmowę i tych kilka wcześniejszych w pańskim gościnnym gabinecie.

Marek Gierlach



BNP PARIBAS

Pokazać to, czego nie widać.

Upamiętnienie archeologicznego reliktu bramy miejskiej Pułtuska

miejskiej Pułtuska

Archeologia w potocznym rozumieniu kojarzy się zwykle z sensacyjnymi odkryciami, którymi przez kilka dni żyją media: cenny skarb ukryty w grobie, topory spod Grunwaldu, ludzkie szczątki korygujące dotychczasową wiedzę o ewolucji człowieka.

Obraz pracy archeologa w masowej wyobraźni został ukształtowany przez przygodę Indiany Jonesa, bohatera przygodowej serii filmów Spielberga. Archeolog ma twarz Harrisona Forda, który w nieodłącznym kapeluszu fedora i skórzanej kurtce wychodzi cało z najbardziej awanturnych opresji, czy będzie to poszukiwanie Arki Przymierza, św. Graala, czy walka z sektą bogini Kali.

Rzeczywistość pracy archeologa nie ma z tym obrazem nic wspólnego. Jest żmudną pracą badawczą, której terenowe wykopaliska są tylko częścią, po której następuje skrupulatne ich opracowywanie. Za tym idzie potrzeba ich pokazania, ekspozycji, przemiany wydobytego z ziemi artefaktu w muzealny eksponat. Tymczasem bardzo często znaleziska, czasem rewelacyjne dla badaczy, z trudem dają

menty fundamentów, murów, bram, baszt, wież - stosuje się zabieg od lat nie zmieniany, najwyżej udoskonalony technologicznie. Odsłonięty fragment wykopaliska zostaje przykryty pancerną szybą, które zabezpiecza, ale pozwala zobaczyć archeologiczne odkrycie. Czasem te miejsca są odgródzone barierką, czasem można po nich deptać, jakby wchodząc w niemal fizyczny kontakt z zamierzchłą przeszłością. Takie rozwiązania znamy zarówno z kościołów, które ujawniają swoje pierwotne założenia, jak z zamków czy miast.

Ta ostatnia sytuacja jest najtrudniejsza, bo archeologiczne odkrycia częstokroć mają miejsce w żywej, współczesnej tkance miasta. Mieszkańcy mogą z satysfakcją ujrzeć początki swojego grodu, świadectwa jego głęboko w przeszłość sięgającej metryki. Ale co zrobić, gdy świadectwa historii miasta zostaną znalezione w ważnym komunikacyjnym punkcie dzisiejszego układu miejskiego? W miejscu natężo-



Mozaika

wymusiła ich zabezpieczenie i powtórne zasypanie. Aby jednak pozostał ślad po ważnej dla historii miasta budowlu, kierujący pracami archeolog, Marek Gierlach, wpadł na myśl



Układanie mozaiki

upamiętnienia jej istnienia w formie mozaiki w płaszczynie jezdni z użyciem dostępnych materiałów o odpowiedniej wytrzymałości. Zastosowano więc klinkierową cegłę drogową, przycięte w plastry gładki narzutowe oraz granitowe płyty przebarwiający się pod wpływem opadów atmosferycznych. Projekt mozaiki stworzyła inż. arch. Kinga Przepiórkiewicz

według wcześniej przez nią wykonanej inwentaryzacji relikwów. Mozaika, upamiętniająca fragment muru obwodowego wygląda jak geometryczny, abstrakcyjny obraz, który pojawił się pośrodku brukowanej ulicznej jezdni. Szczególne walory estetyczne nadaje jej zróżnicowanie naturalnych materiałów, ich faktur i barw. Znakomity efekt jest wynikiem spotkania odsłoniętej przez archeologa przeszłości ze sztuką współczesną, która znakomicie sprawdza się jako świadectwo historycznego i kulturowego kontinuum.

Nie można tu pominąć sztuki wykonawczego. Mozaikę ułożyli brukarze firmy należącej do braci Pawła i Daniela Goc za aprobatą władz miasta na czele z burmistrzem Wojciechem Gregorczykiem. Mozaice towarzyszy

obszerna tablica informacyjna na sąsiednim budynku oraz wmurowana w chodniku tablica brązowa z nazwiskami inicjatorów i twórców. Ta ostatnia jest oświetlona punktowo a sama mozaika – ledowym halogenem. Przyjęte w Pułtusku rozwiązanie może być modelowym przykładem nie banalnego sposobu uszanowania archeologicznego reliktu poprzez połączenie go z nowoczesnym dziełem artystycznym. Miasto, ujawniające swoją przeszłość, jednocześnie pozostawia cenny znak swojej współczesności.

Maria Poprzęcka

Maria Poprzęcka – historyczka i krytyczka sztuki, profesor doktor habilitowany, dyrektor Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego do 2008. Kierownik Podyplomowego Studium Muzealnictwa IHS UW oraz kierownik Zakładu Dziejów Myśli o Sztuce. Od 1998 do 2010 prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Członkini Polskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zajmuje się głównie malarstwem XIX wieku – zarówno „wysokim”, jak i popularnym – usytuowanym w szerokim kontekście krytycznym i teoretycznym. W pracy naukowej istotne są dla niej zagadnienia metodologiczne i aksjologiczne, zwłaszcza wynikające z badań nad sztuką nowoczesną. Jest organizatorką konferencji metodologicznych w Nieborowie. Należała do Rady Fundacji Książąt Czartoryskich.

Od września 2005 do marca 2007 należała do Rady Programowej i Rady Muzeum mającego powstać Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Obecnie profesor zwyczajny w Kolegium „Artes Liberales” Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. W 2009 otrzymała Nagrodę Literac-



Tablica pamiątkowa, mozaik, odlew - Marek Pursa

ję Gdynia w kategorii eseju za książkę Inne obrazy, a w 2010 Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za książkę Arcydzieła malarstwa polskiego.



O budowie murów miejskich Pułtуска – w źródłach pisanych

Zostałem poproszony przez archeologa Marka Gierlacha o konsultację historyczną w sprawie budowy murów Pułtуска w związku z ostatnim odkryciem pozostałości dawnej bramy miejskiej. Dostarczył mi zdjęcie cennego materiału archiwalnego odnalezonego w Archiwum Diecezjalnym Płockim, prosząc o przetłumaczenie i objaśnienie tekstu spisane 7 czerwca 1508 roku. Przeprowadziłem krótką kwerendę źródłową, przede wszystkim w kartotece słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu w Instytucie Historii PAN w Warszawie,

[?] Murator przez przewielebnego w Chrystusie ojca, pana Erazma [Ciołka] z Bożej łaski biskupa płockiego dla otoczenia murem miasta Pułtуска w taki sposób, że sam Jerzy Murator powinien wybudować pręt muru tej długości i wysokości, jak zbudował na Ostrowie Tumskim w Poznaniu [obwarowany murem z basztami przez Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego od 1498 r.], licząc każdy pręt muru za 6 grzywien. Mur winien budować na cztery cegły na szerokość, w wieżach na cztery i pół cegły; z racji tej połowy [dodatkowej] cegły w wieżach

za jego pracę będzie taka, że każdego tygodnia otrzyma po dwie grzywiny [zaliczki]. Po ukończeniu [kolejnych] dziesięciu prętów otrzyma [w rozliczeniu] całą należność i tak będzie zawsze aż do całkowitego zakończenia budowy murów i wież. [Umowa zawarta] w obecności tamże wieloobecnego pana Jana Charbowskiego i Garsji Kwadorsa Hiszpana, doktorów prawa oraz mojej Mikołaja Brolińskiego kanclerza [biskupa płockiego].

Objaśnienie sytuacji.

Pułtуска jako miasto biskupie, jedno z czołowych miast Mazowsza, związane z rozwiniętą żegluga na Narwi, zapewne miał wcześniej umocnienia drewniano-ziemne, które traciły jednak przydatność militarną. Erazm Ciołek urodzony w 1474 r. pochodził z mieszczaństwa krakowskiego i wcześniej poznał potrzebę i przydatność murów obronnych miasta dla umocnienia bezpieczeństwa regionu oraz mieszkańców, duchownych i świeckich. Po ukończeniu studiów i krótkiej pracy naukowej na Uniwersytecie Krakowskim, już w 1494 r. został sekretarzem w kancelarii Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego, od 1501 r. także króla polskiego. Duchowny o niższych święceniach i młody humanista wyróżniający się intelektualnie wszedł wówczas w wąski krąg elity sprawującej władzę. Uczył się spraw polityki i dyplomacji, poszerzał swą orientację w aktualnych problemach i potrzebach państwa litewskiego oraz Królestwa Polskiego. W 1502 r. z wybo-

ru króla sprawował udane poselstwo do Rzymu; otrzymał od papieża honorowe godności i przyjął tamże święceni kapłańskie. Po powrocie do kraju wszedł do kilku kapituł, a już w 1503 r., dzięki protekcji króla został biskupem płockim i podjął wkrótce znaczącą działalność organizacyjną w diecezji, obok działalności dyplomatycznej i senatora w służbie państwu. W 1506 r., po śmierci króla Aleksandra, stał się jednym z współpracowników nowego króla Zygmunta Starego, młodszego brata Aleksandra.

Erazm Ciołek dysponował niemałymi dochodami biskupstwa, które mógł wykorzystać dla dobra państwa polskiego, księzęcego Mazowsza, swoich diecezjan i poddanych, a także dla umocnienia bezpieczeństwa dóbr biskupich na Mazowszu wschodnim. W uzgodnieniu z kapitułą mógł nakładać dodatkowe świadczenia pieniężne mieszczańskich oraz kmieci z dóbr biskupstwa i kapituły pułtuskiej na tę rzecz. Stąd przyjął plan, aby przeprowadzić kosztowną budowę murów miejskich w Pułtusku, poprawiając sytuację militarną Pułtуска i całego Mazowsza wschodniego, na pograniczu z władztwem krzyżackim, wciąż stanowiącym zagrożenie. Należało przygotować projekt architektoniczny, przewidując dokładny przebieg murów i rozmieszczenie bram miejskich, przygotować i gromadzić materiały budowlane, w tym cegły oraz drewno, a także zapewnić udział sprawdzonego warsztatu budowlanego. Wybór padł na muratora Jerzego Czacha z Chomiąży [?], realizatora fortyfikacji murowanych na Ostrowie Tumskim w ówczesnej aglomeracji poznańskiej. Mógł go polecić Jan Lubrański, biskup poznański od 1498 r., który już przeprowadził to przedsięwzięcie budowlane.

Kontrakt II

Na realizowanie głównych prac budowlanych przy budowie owego muru wskazuje fakt, że już na początku 1509 r. biskup Erazm zawarł nową umowę budowlaną z Janem muratorem z Płocka o wybudowaniu mostu kamiennego i bramy w murze miejskim Pułtуска. Tekst jest co prawda mało czytelny, ale jego odpis znajduje się w kartotece słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu, w Pracowni Atlasu Instytutu Historii PAN w Warszawie. Brzmi w tłumaczeniu:

Biskup zawiera umowę z Janem muratorem z Płocka, że do Bramy miasta Pułtуска wykonać powinien kamienny most [przez fosę] ze szpuntek [pokrycie, wieko] do kraty [= wrót okratowanych] do wysokości wierzchołka mostu, z zamknięciami inaczej radwałami [?] tak z tej strony, gdzie będzie most, jak z drugiej strony w kierunku miasta. I ponad każdego zamknięcia [lub na każdym zamknięciu] po jednym kamieniu wielkim w poprzek sięgającym na szerokość całego muru. Ze swego kamienia na [własny] koszt [ma być] wykonane i dostarczone do szkuty [na Wisłę w Płocku]. Od każdej bramy biskup będzie płacić po 5 kóp [graczy]: po 3 kopy na początku pracy i po 2 na



Erazm Ciołek, biskup płocki, olej, Muzeum Diecezjalne w Płocku

zakończeniu. [Stos?] kamieni [ma być] długości [...] 3 łokci, szerokości 6 łokci, wysokości zaś 3 łokci. [Wyplacić] Franciszek faktor [rządca biskupi] płocki.

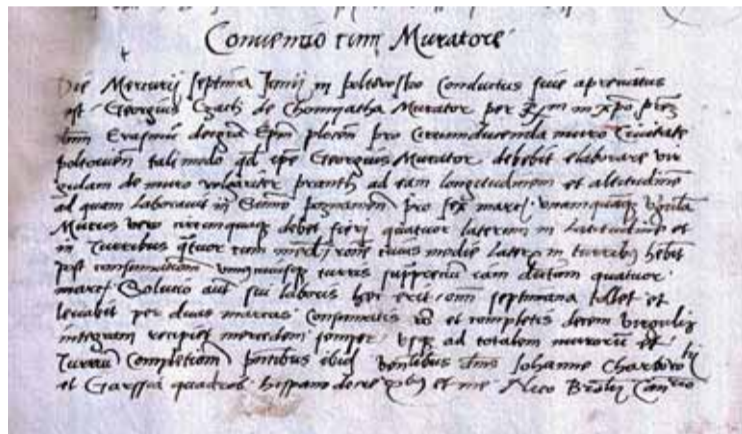
Uwagi.

Tekst zawiera specjalistyczne określenia, które z trudem można zrozumieć i przełożyć na język polski. Biskup zamawia tu faktycznie ociosane kamienie, tj. obrobiony materiał skalny, który ma posłużyć do wzniesienia solidnie zbudowanych bram i przejść drogowych w murze miejskim Pułtуска. Można sądzić, że planuje dostarczyć go drogą wodną Wisły i Narwi do Pułtуска, w porze wiosennej lub letniej, przy wysokim stanie wody. Wielkość dostawy określono zbiorczo na długości, szerokości i wysokości stosu (sterty) kamieni, zatem ta wielkość ma wystarczać do wzniesienia kamiennego mostu i bramy z okratowanymi wrotami. Te dane biskup mógł ustalić z muratorem w Pułtusku jako głównym wykonawcą i przyjąć w umowie sporządzonej zapewne w Płocku z muratorem Janem.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że Pułtуска otrzymał mury miejskie jako trzecie miasto Mazowsza, po Płocku (mury zbudowane w czasie rządów tamże króla Kazimierza Wielkiego) i po Warszawie (mury Starej Warszawy wzniesione podczas rządów gospodarnego księcia Janusza I w czwartej ćwierci XIV w.). Inne miasta liczące się w strukturze obronnej Mazowsza, jak Ciechanów, otoczone były wałami ziemnymi. Wszędzie jednak musiała się liczyć przygotowanie miasta do obrony: mobilizacja mieszczańskich i innych uczestników życia miejskiego, wystarczające ilości broni siecznej i innej, wreszcie szkolenia strzeleckie i inne. Bez wystarczającej obsady ludzkiej ani zamek pułtuski, ani mury ceglane miasta nie zapewniłyby bezpieczeństwa mieszkańcom miasta i regionu.

Kazimierz Pacuski

Kazimierz Pacuski, historyk, doktor. Uczeń Aleksandra Gieysztorra i Adama Wolffa, badacz Mazowsza średniowiecznego i XVI w. na podstawie szerokiej kwerendy źródeł pisanych. Pracownik Instytutu Historii PAN 1968-2009, uczestniczył w pracach atlasowych 2 połowy XVI w. (w tym mapa szczegółowa Mazowsza) oraz kontynuował po Adamie Wolfie i Annie Borkiewicz-Celińskiej prace nad słownikiem historyczno-geograficznym Mazowsza do inkorporacji do Korony 1526 r. Uczestniczył w opracowaniu Nowego kodeksu dyplomatycznego Mazowsza, cz. II dla lat 1248-1355 (wyd. 1989), napisał Uzupełnienia i sprostowania do NKMaz cz. III (lata 1345-1381). Autor monografii Możliwość rycerstwa i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku (2009), współautor z A. Wolfem opracowania: Słownik historyczno-geograficzny ziemi warszawskiej w średniowieczu (2013). Autor ponad 170 prac, głównie poświęconych Mazowszu: artykułów, biogramów, haseł encyklopedycznych, map. Obecnie emerytowany współpracownik IH PAN, mieszka w Warszawie.



Kontrakt z muratorem Jerzym Czachem z Chomiąży, 1508, Archiwum Diecezjalne w Płocku

zestawiając zapisy ze źródeł archiwalnych i drukowanych dla wszystkich miast i wsi ówczesnego Mazowsza aż do inkorporacji województwa mazowieckiego do Korony w 1526 r. Wykorzystałem także dostępne wydawnictwa źródłowe i inne materiały. Oto wyniki tych poszukiwań.

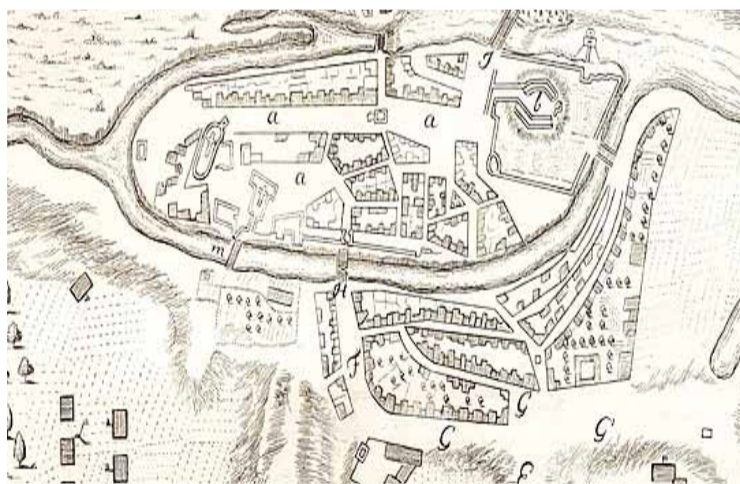
Zachowała się cenna dokumentacja oświetlająca budowę murów miejskich Pułtуска. Wiemy zatem, że już w 1507 r. został umówiony murator Jerzy, aby wybudował wieżę przy kościele kolegiackim w Pułtusku, zastępując wcześniejszą wieżę. Już wtedy ustalono też pobór od piwowarów w Pułtusku po pół groszu od stągwi piwa, a także od kmieci, wójtów i młynarzy w dobrach biskupich po 3 grosze na rzecz planowanej budowy muru miejskiego. 8 września 1508 r., już w trakcie budowy tego muru, ustalono stawkę dla tych piwowarów na 1 ? groszy od każdego waru piwa, aż do końca prac budowlanych. Dla kmieci, wójtów i młynarzy utrzymano 3 grosze od włóki, przyjmując, że idzie o dobra biskupstwa i kapituły pułtuskiej w granicach księzęcego Mazowsza. Świadczenie to ustalono na dwa lata, płatne w dniu św. Bartłomieja (24 VIII). To pozwalało sfinansować niemałe koszty budowy owego muru.

Kontrakt I

Zachowała się też szczegółowa umowa Erazma Ciołka biskupa płockiego z tymże muratorem Jerzym, zawarta 7 czerwca 1508 roku, wpisana do akt biskupich. Tekst ten, niepełny, został opublikowany w roku 1908. Oto jego pełna treść w tłumaczeniu według zapisu archiwalnego:

Dnia 7 czerwca, w środę [7 VI 1508] w Pułtusku został wynajęty czyli umówiony Jerzy Czach z Chomiąży

otrzyma po zakończeniu budowy każdej wieży 4 grzywiny ponad ustaloną cenę przyręczoną powyżej. Zapłata



Mapa, fragment po roku 1703, C. Albrecht, akwaforta

Legenda do mapy z 1803r.

- Plan z miasta Pułtusk, gdzie król Szwecji Carl XII zaskoczył saksońskiego feldmarszałka Steinau (Adam Heinrich książę von Steinau).
2 maja 1703r. armia szwedzka zaskoczyła i wzięła do niewoli 600 więźniów, łącznie z generałem dowodzącym.
Tak wyglądała sytuacja 21 kwietnia 1703r.:
- a. Miasto Pułtusk
 - b. Zamek
 - c. Szwedzi
 - d. Saksoni, przed miastem na wzgórzu
 - e. Wielce wyboista droga, która uniemożliwiła Szwedom natychmiastowe zaatakowanie
 - f. Droga, którą Saksoni przeszli do miasta
 - g. Droga, którą Szwedzi podążyli za Saksonami
 - h. Most, na którym Szwedzi zaskoczyli wrogów, i za nimi wkroczyli do miasta
 - j. Most zamkowy, na którym wielu wrogów poddało się po niewielkim oporze
 - k. Wyspa, na którą część wrogów się wycofała, po czym wzięta została do niewoli
 - l. Niektóre szwadrony saksońskie, które planowały wkroczyć do miasta, zmuszone jednak do odwrotu przez Szwedów
 - m. Most, którym Feldmarszałek Steinau salwował się ucieczką

Tłumaczenie:
Ingeborg Maria Heinrich
Sławomir Waszczuk

O budowie murów miejskich Pułtuska – eksploracje archeologiczne

Pułtusk był niegdyś murem opasany w około, za czasów bliższej pamięci widać było onego ślady w miejscach trzech...

(Hipolit Gawarecki, Wiadomości historyczne miasta Pułtuska, 1826 r.)

Systematyczne archeologiczne badania wykopaliskowe obwarowań miejskich Pułtuska rozpoczęto w roku 1979 z inicjatywy ówczesnego Wojewódzkiego stała się kwerenda Konserwatora Zabytków Marka Kędzińskiego. Ich wykonawcą stał się Włodzimir „Wowka” Peli badający również równoległe inne kwartały zabytkowego miasta. Badacz doskonale

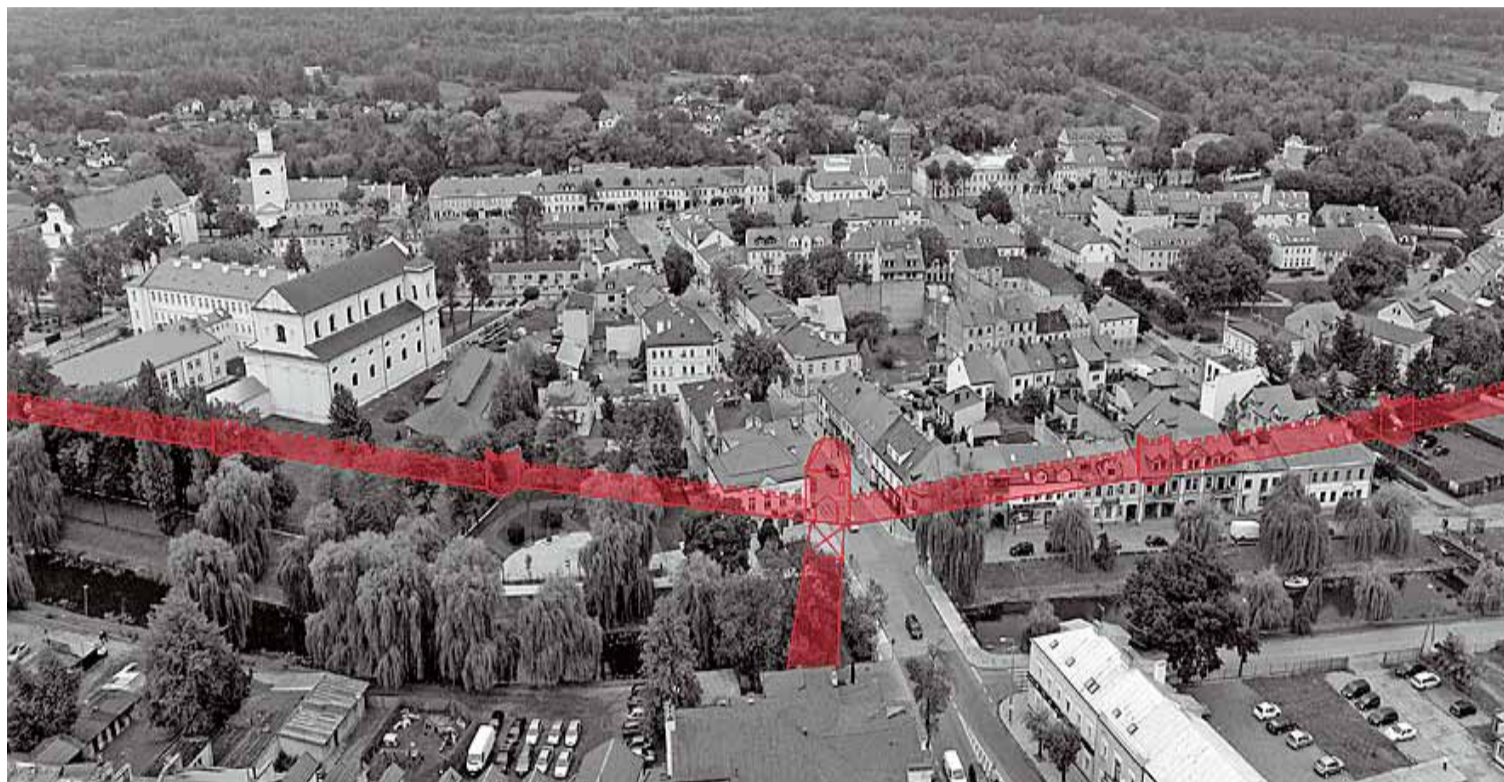
Poszukiwania

Punktem wyjścia stała się kwerenda źródeł pisanych i kartograficznych. Te pierwsze to przede wszystkim kontrakty zawarte przez biskupa płockiego Erazma Ciołka z muratorami Jerzym Czachem z Chomiąt i Janem z Płocka na budowę murów z basztami oraz bram (1508, 1509) szczęśliwie zachowanych w Archiwum Diecezjalnym, przywilej biskupi przeznaczający znaczne sumy na ich naprawę z końca XVI wieku, informacje z początków wieku XVIII o stanie muru i palisad oraz cytowanego już Gawareckiego z 1826 roku o rozbiórkach pruskich kończących w Królestwie Polskim. W zbiorze map – najistotniejsze dla badań archeologicznych są dwie: wydana po roku 1703 będąca zapisem bitwy stoczonej podczas wojny północnej przez wojska szwedzkie i saksońskie na której zaznaczono schematycznie linię murów wraz z basztami, bramą i mostem oraz plan wykonany sto lat później, w roku 1803 na którym ich przebiegu już nie dostrzegamy.

Polityk – Mecenas – Kolekcjoner

Decyzję o rozpoczęciu budowy podjęto w Płocku w okresie dla Rzeczypospolitej szczególnym. Koniec wieku XV to pojawienie się zagrożenia tureckiego i intensyfikacja najazdów tatarskich docierających aż po linię Wisły (1502). Nadto nie rozstrzygnięty pokój toruńskim konflikt z Zakonem grozący następną wojną przyspieszył prace budownictwa warownego także na Mazowszu poprzedzając jego scalenie z Koroną. Inicjatorem przedsięwzięcia był biskup Erazm Ciołek (1474 – 1522) wcześniej sekretarz Aleksandra Jagiellończyka – humanista, dyplomata, bibliofil – posługujący wielokrotnie do Rzymu, Augsburga i Neapolu. Świetnie znający Italię.

Był to czas zmiany techniki wojennej wynikający z wprowadzenia cięższej artylerii i masowego już użycia broni palnej. W Polsce jednak nadal hołdowano w architekturze militarnej wzorcom gotyckim nieco tylko wzbogaconym strzelnicami broni palnej z punktami oporu rozwiniętymi w koronie muru i górnych wieńczących partiach wież. Zastępowano je powoli niskimi półkolistymi basztami (wykuszami) – wysuniętymi naprzód punktami skupionej obrony. Ale wzniesienie obwarowań nie było warunkiem li tylko potrzeb praktycznych wynikających z zagrożeń zewnętrznych. Niemalą rolę odgrywała również ambicja fundatora – otoczenie miasta murami znacznie



Przebieg murów miejskich na tle współczesnej zabudowy- symulacja Kingi Przepiórkiewicz, fotografia Roberta Gorczyńskiego

podnosiło jego prestiż. Zauważyliśmy – Pułtusk był trzecim po Warszawie i Płocku miastem posiadającym stałe systemowe umocnienia.

Same prace budowlane organizowane były przez zespół wykwalifikowanych murarzy, kamieniarzy i cieśli a ożywienie budowlane które nastąpiło w początkach XVI wieku zwiększyło konkurencję w tej grupie zawodowej. Mobilne dotychczas ekipy osiadły coraz częściej w miastach. Oplaty wznoszono w gotówce ale też i w naturze. Cegielnie w których zaopatrywano się w podstawowy budulec były teraz odrębnymi samodzielnymi przedsiębiorstwami, podobnie te wykonujące gotowe elementy konstrukcyjne z drewna. Z czasem zaczęły powstawać cechy murarsko – kamieniarskie.

Eksploracja czyli kopanie

Badania archeologiczne pozwoliły zlokalizować mur obronny po stronie zachodniej i północno – zachodniej miasta na wyspie, pozostałości dwóch baszt oraz hipotetyczne umiejscowienie trzeciej na krawędzi doliny zachodniej odnogi Narwi. Wydaje się przy tym że dolina ta była pierwotnie szersza o brzegu bliżej samej linii murów. Mur ten wzniesiono z cegły o nie zawsze regularnym wątku i wewnątrz często wypełnionym kamieniami i gruzem, posadowiony był na ławie wykonanej z gruzu, kamieni, gliny i zaprawy wapiennej w wykopie wąskoprzeźrystym. Mur rozczłonkowany od strony miasta wnękami arkadowymi. Jego szerokość wahała się od 120 do 150 cm, wysokość mierzona od gruntu – między 6 a 7 m. Baszta o których już była mowa wznoszono na narysie półkółka w odległości ok. 65 m jedna od drugiej. Zwieńczone krenelazem z dolnymi strzelnicami nieco tylko przewyższającymi koronę murów obwodowych – daje o tym wyobrażenie jedyna zachowana baszta w pobliżu skweru Wiktora Gomulickiego. Relikty pozostałych odsłonięto przy zakryciu kościoła św. Piotra i Pawła oraz pomie-

ędzy AL. Polonii a dawnym budynkiem straży. Główna brama miejska o której mowa w kontrakcie mistrza Jana, na planie zbliżonym do kwadratu, o osi rozbieżnej z osią dzisiejszej ulicy Świę-



Relikty bramy, fragment

tojańskiej umiejscowiona była dokładnie w przebiegu muru. O wymiarach w przyziemiu 10 x 11 m, grubością muru obwodowego nie odbiegała od pozostałych obiektów. Badania Włodzimierza Peli potwierdziły iż mur obronny osłaniał miasto od zachodu i północnego – zachodu; od strony północno – wschodniej posilkowano się wałem drewniano – ziemnym na podwalinie z głazów zaś od wschodu przystępu broniły rozlewiska Narwi i drewniane palisada z grubych dyli.

Odrębnym zagadnieniem jest ist-

nienie kamiennego mostu przed główną bramą. Polecenie jego wykonania odnotowane w drugim kontrakcie i dotychczas zupełnie pomijane w literaturze przedmiotu wymaga pilnego zbadania. Jeśli istniał – pozostałości jego filarów i przyczółków znajdować się muszą w korycie odnogi rzecznej brzegu wschodniego. Z analizy tekstu wnosić też można, że posiadał przy wrotach zewnętrznych (kracie) część zwodzoną. Inspiracją dla takiego projektu były niewątpliwie włoskie doświadczenia biskupa Erazma – wiele takich mostów sięgających czasów cesarstwa i wcześniejszego średniowiecza widzieć musiał i podziwiał zapewne w czasie odbywanych legacji i posłowania w Florencji, Wenecji, Weronie, Neapolu i przede wszystkim – Rzymie. Impulsem zaś do działania dla tego znakomitego gospodarza diecezji była świadomość

że w Polsce mostów kamiennych właściwie nie budowano oraz popularne na przełomie XV i XVI wieku przysłowie: *Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo – wszystko to błazeństwo...* - ilustrujące lichej stan mostów drewnianych w naszym kraju.

Marek Gierlach

Wykonaniem mozaiki zajęła się firma Brukarstwo prowadzona przez Pawła i Daniela Goc, drugi z braci wziął na siebie również koszty odlewu mosiężnej tablicy. Większą tablicę, jak i ułożenie samej mozaiki sfinansował Samorząd Pułtuska. Dodatek, który mają Państwo przed sobą nie mógłby powstać gdyby nie hojność darczyńców – potężnego francuskiego, ale też europejskiego banku BNP Paribas, w której imieniu wystąpił dyrektor jego pułtuskiego oddziału pan Sławomir Woźniak, i drobnego przedsiębiorcy ze Strachowa, właściciela firmy Solinvest, pana Daniela Pietrzak, dysponującego niewielkim tylko kapitałem. Im wszystkim należy się szczególne podziękowanie.

Szczególne podziękowania pragnę złożyć na ręce księdza dr Bartosza Leszkiewicza, archiwisty Archiwum Diecezjalnego w Płocku, bez którego serdecznej pomocy poruszanie się wśród tamtejszych zbiorów byłoby niewysłowioną męczarnią. Słowa podziękowania kieruje także do dyrektora i pracujących tam Pań Cechu Rzemiosł Różnych, druha Janusza Borzyńskiego, za nieustającą życzliwość i codzienne wsparcie. Wdzięczność niezmierną towarzyszy mi stale dla pani Iwony Danielewicz kuratora słynnej wystawy impresjonistów „Od Maneta do Gauguina”, wybitnej znawczynie malarstwa francuskiego, która łaskawie wprowadziła mnie w meandry mecenatu wielkiego francuskiego banku... Mozaikę od której wszystko się zaczęło z pietyzmem ułożyła ekipa pod światłym kierownictwem Grzegorza Kruczyńskiego, w skład której wchodził: Piotr Kruczyński, Krystian Antczak, Włodzimierz Sugajski oraz Mikołaj Ciszewicz z Ukrainy. Wdzięczni też jesteśmy geodecie uprawnionemu Andrzejowi Gronowskiemu za dokonanie pomiarów reliktu bramy, odtworzenie jej pierwotnego narysu i powiązanie z wcześniejszymi zlokalizowanymi odcinkami muru.



Oferujemy montaż instalacji wodnych, kanalizacyjnych oraz grzewczych z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Specjalizujemy się również w instalacjach wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, instalacjach gazowych, Pompach Ciepła, oczyszczalniach ścieków i układach hybrydowych. Odwiedź naszą stronę i dowiedz się więcej: www.e-solinvest.pl